

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 marek, z odnośnikiem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210.201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein, Ostr., Mühlenstr. 2. Telefon nr 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 50

Olsztyn, na niedzielę 29-go marca 1936

Nr. 75

Za tranzyt przez Polskę trzeba zgóry płacić

Warszawa. Minister komunikacji wydał rozporządzenie w sprawie opłacania przewoźnego w komunikacji towarowej pomiędzy stacjami kolei polskich a stacjami kolei niemieckich oraz między stacjami kolei polskich a stacjami innych kolei tranzytem przez koleje niemieckie.

W myśl tego rozporządzenia, należności przewoźne za przesyłki nadane do przewoźnika na stacjach kolei żelaznych na obszarach Rzeczypospolitej i W. M. Gdańska do stacji kolei żelaznych niemieckich, zarówno przy przejściu bezpośrednim, jak i tranzytem przez inne kraje, muszą być za przebieg na odcinkach kolei, położonych na terytorjum Rzeczypospolitej i na odcinkach, administrowanych przez Polskę na terenie W. M. Gdańska,

opłacone zgóry, przy nadaniu do granicy polsko-niemieckiej, gdańsko-niemieckiej lub polsko-czechosłowackiej.

Należności przewoźne za przesyłki, nadane do przewoźnika na stacjach kolei żelaznych na obszarach Rzeczypospolitej i W. M. Gdańska, zarówno przy przejściu bezpośrednim, jak i tranzytem przez inne kraje, muszą być — w myśl nowego rozporządzenia — opłacane na stacji przeznaczenia za przebieg na odcinkach kolei, położonych na terytorjum Rzeczypospolitej i na odcinkach, administrowanych przez Polskę na obszarze W. M. Gdańska od granicy polsko-niemieckiej, gdańsko-niemieckiej, względnie polsko-czechosłowackiej.

Spekulanci za kulisami zbrojeń

Cały świat się dziś zbroi, choć wszyscy mówią o pokoju. Co przyniesie dzień jutrzejszy? Wszyscy narzekają na ten stan rzeczy, na gościnność, denerwującą i zniekształcającą.

Ale w tej atmosferze alarmowej, w tej atmosferze wojennej przeważnie w Anglii — jak donosi korespondent „Katholischer Post“ — zarobili w ostatnim roku 1400 milionów funtów. Akcje 13 fabryk amunicji w czasie ostatnich miesięcy podniosły się od 11,2 do 34,4 milionów funtów szterlingów, czyli o 207 proc. Zarobili również na tej „spekulacji wojennej“ właściciele firm aeroplanowych. Wartość ich akcji pod-

niosła się bowiem z 23,2 do 38,5 milionów funtów szterlingów tj. o 76 proc. Między temi firmami budowy aeroplanów wojennych znajduje się jedna, dyrektorowie której niedawno podzieliли między sobą „zarobek“ w sumie 200 milionów. Niełatwo jest jednak nabyć dla zwykłego śmiertelnika te akcje fabryk amunicji: są one zarezerwowane tylko dla wybranych. Spekulanci, którzy mogli jeszcze te akcje nabyć, stali się bogaczami w ciągu jednego dnia. Londyn ma teraz 6 milionerów więcej niż miesiąc temu.

Cały świat odetchnie, jeżeli nareszcie przyjdzie krach na tych spekulantów. Ale sądząc z tego, co się obecnie dzieje, nie wydaje się, jakoby to miało rychło nastąpić.

Z wojny włosko-abisyńskiej

Londyn. Korespondent Reutera donosi z Adis Abeby, że doszły tam niepotwierdzone dotychczas wiadomości, że wojska gen. Grazianiego rozpoczęły ofensywę w kierunku Hararu i zajęły miejscowość Sassabaneh.

Rzym. Komunikat wojenny nr. 164. Marszałek Badoglio telegrafuje: Na froncie erytrejskim jedna z naszych kolumn, działających na zachodzie zajęła miejscowość Kaffa nie spotykając oporu ze strony przeciwnika i witana radośnie przez ludność okoliczną. Wielu wojowników miejscowych szczerze zgłosiło chęć wstąpienia do tych luźnych oddziałów.

Lotnicy przeprowadzili akcję wywiadowczą na całym froncie, dokonywając systematycznych ataków przeciwko siłom nieprzyjacielskim. Wczoraj rano 30 samolotów, należących do somalijskiej gru-

py lotniczej bombardowało ponownie miasto Dżidżiga, uzupełniając dzieło zniszczenia, dokonane w czasie poprzednich ataków. Zniszczeniu uległy następujące objekty: wojskowy skład samochodów, hangar, w którym znajdowały się liczne motocykle i znaczny zapas materiałów wojennych, składy celne z licznymi nagromadzonemi zapasami, wiele magazynów i składów broni, należących do armii rasa Nasibu oraz szereg budynków prywatnych i wojskowych.

Przy każdym kolejnym bombardowaniu wszystkie aparaty włoskie dokonały przeszło 5-godzinnego lotu na dystansie zgórz 400 km od bazy, z której startowały. Samoloty zrzuciły zgórz 12 tonn silnych materiałów wybuchowych. Po stronie włoskiej nie było żadnych strat, pomimo silnego ognia nieprzyjacielskiej artylerji przeciwlotniczej.

Ameryka a traktat morski

Waszyngton. Pat. Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych senator Pittman oświadczył przedstawicielom prasy, iż nie wie jeszcze kiedy komisja zajmie się sprawą traktatu morskiego, podpisanego w Londynie. Dopiero po dokładnym zapoznaniu się z treścią traktatu londyńskiego, komisja będzie mogła wydać o nim swą opinię.

W tutejszych kołach politycznych wiadomości o podpisaniu traktatu przyjęta została z zadowoleniem. Koła te jednak wyrażają ubolewanie, że nie doszło do porozumienia w sprawie ilościowego ograniczenia zbrojeń morskich. Stany Zjednoczone celem uniknięcia wyścigu zbrojeń morskich ograniczą budowę kontrtorpedowców i łodzi podwodnych, ażeby nie przekroczyć tonażu, określonego dla tej kategorii przez traktat londyński z r. 1930. Kontrtorpedowce i łodzie podwodne, które są już przestarzałe, zastąpione zostaną nowymi. Departament marynarki zamierza rozpocząć w końcu bieżącego ro-

ku, po wygaśnięciu morskiego traktatu londyńskiego z 1930 roku, budowę dwóch pancerników, które mają zastąpić stare pancerniki „Arkansas“ i „New York“. Utrzymanie stosunku 5:3 z flotą japońską i zasady równości z flotą brytyjską jest w dalszym ciągu główną podstawą morskiej polityki Stanów Zjednoczonych. Dlatego też departament marynarki zamierza rozpocząć budowę jednostek morskich, ażeby ich tonaż globalny odpowiadał tonażowi 20 nowych lekkich krążowników, które Anglaj zamierza wybudować. Typy tych jednostek morskich nie zostały jeszcze zdecydowane. Chociaż koła oficjalne nie zajęły jeszcze stanowiska w sprawie fortyfikacji wysp amerykańskich, leżących na zachodzie, i temsamem nie odpowiedziały na stworzenie baz wojennych na wyspach, będących pod mandatem Japonji, to niemniej jednak niektórzy członkowie izby reprezentatorów oraz senatorowie wypowiadają się za ufortyfikowaniem wysp amerykańskich. Sprawa ta prawdopodobnie znajdzie się na porządku dziennym z chwilą, gdy kongres rozpocznie debatę nad ratyfikacją traktatu morskiego, podpisanego ostatnio w Londynie.

Przerwa

W wielkiej rozgrywce locarneńskiej zaszła pauza, która jednak nie zapowiada się jako tygodniowy urlop dla dyplomacji europejskiej. Należy przypuszczać, że w czasie oficjalnej przerwy, która pozornie wszystkim jest na rękę, dyplomacja szczególnie angielska i niemiecka będą bardzo czynne.

Odpowiedź Niemiec na memorandum locarneńskie jest dokumentem tymczasowym. Tak ujmuje go sam Berlin, stwierdzając, że właściwą odpowiedzią da dopiero 31 marca, po przejściu gorączki wyborczej. Ten tymczasowy dokument, zawarty całkiem w ramach ogólników, stanowi właściwie dokument o niemieckim pojęciu równouprawnienia. Pozwała to przypuszczać, że rdzeń odpowiedzi wyszedł z dyktatu, stanowi jednak nota niemiecka ukłoni pod adresem Anglii, którą Niemcy ustawicznie traktują jako pierwszego i poważnego zwolennika i kontrahenta.

To częściowe zignorowanie innych mocarstw locarneńskich jest wielce symptomatyczne. Świadczy to najlepiej, że cała przyszła akcja Niemiec pójdzie dalej ku Londynowi i z Londynem wiąże wszystkie swoje nadzieje.

Oficjalnie mamy tygodniowe zawieszenie broni, nieoficjalnie będą się jednak snuć nici rozmów angielsko-niemieckich.

W Berlinie wyjaśniają dziś, że taki kontakt dyplomatyczny jest zupełnie zrozumiały, skoro Liga Narodów uległa odroczeniu, a Flandin nie powróci do Londynu.

Pierwszy fakt uważa Berlin za wybitnie korzystny dla siebie, potwierdza to bowiem tezę niemiecką, że memorandum jest zawile i że jego grzechem pierwotnym jest zbyt pośpieszne opracowanie. Berlin spodziewa się, że memorandum nie będzie miało dobrej oceny w Lidze Narodów, co powoduje w Niemczech zrozumiałą „Schadenfreude“. Mówi się, że Francja sama nie nalega na kontynuowanie narad w Radzie Ligi, rozumiejąc, że w warunkach, jakie powstały między Londynem i Paryżem, kiedy nie doszło do uzgodnienia opinii o samem memorandum, lepiej sesję odroczyć.

Kanclerz Schuschnigg o wrażeniach pobytu w Rzymie

Miasto Watykańskie. W rozmowie z przedstawicielem katolickiego dziennika rzymskiego „Avenire d'Italia“ kanclerz Schuschnigg oświadczył, że wrażenia jego z obecnego pobytu w Rzymie są jak najlepsze. Mógł przy tej okazji stwierdzić, jak olbrzymim jest dzieło czternastu lat rządów Mussoliniego i jak bardzo odczuwa się ono we wszystkich polach włoskiego życia narodowego. Co najbardziej jednak uderza kanclerza Austrii, to wielki wzrost religijności ludu włoskiego, czego widocznym dowodem są krzyże w szkołach, uniwersytetach, szpitalach. Szczególnie wzruszyła kanclerza Schuschnigga wielka życzliwość dla Austrii ze strony Ojca św., który o kraju tym jest dokładnie poinformowany i okazuje gorące zainteresowanie postępowaniem nowej konstytucji austriackiej, przenikniętej duchem zasad encykliki Quadragesimo anno. Źródłem żywego zadowolenia jest również fakt, że nie zmieniło się zainteresowanie włoskie rozwojem spraw europejskich i naddunajskich, opartych na tysiącletnich stosunkach kulturalnych i ekonomicznych.

Niemcy zapłacą zaległości tranzytowe

Warszawa. Pan premier Kościalski przyjął w dniu 25 b. m. ambasadora niemieckiego v. Moltkego, który powrócił z Berlina z pełnomocnictwem rządu Rzeszy do przeprowadzenia rokowań na temat warunków uregulowania zobowiązań, powstałych z tytułu należności za tranzyt kolejowy przez Pomorze oraz ustalenia zasad płatności za dalsze korzystanie z polskich kolei państwowych.

Należy oczekiwać w dniach najbliższych ustalenia nowych zasad umowy w tej sprawie.



Kanclerz wzywa naród

Adolf Hitler mówi w hali parowozów zakładów Kruppa w Essen. Po lewej stronie kierownik organizacji frontu pracy dr. Ley.

Krótko i zwięźle

Londyn. Ambasador niemiecki v. Ribbentrop złożył angielskiemu premierowi ministrów Baldwinowi wizytę i odbył z nim dłuższą naradę.

Paryż. Delegacja francuska do obrad londyńskich powróciła do Paryża. Odbędą się teraz narady z członkami rządu nad wynikiem obrad londyńskich.

Neapol. Pat. Księżna Piemontu odplynęła z Neapolu do Afryki wschodniej na pokładzie statku szpitalnego „Cesarza”. Królowa włoska przybyła expresem do Neapolu, by pożegnać księżnę.

Nowy Jork. Pat. Wskutek ponownych ulewnych deszczów poziom rzeki Monongahela oraz innych rzek w stanie Pensylwania i w stanie zachodniej Wirginii znów się podniósł. Woda zalała nowe obszary w obydwóch stanach. Liczba ofiar w okolicach nawiedzonych przez powódź, wynosi do tychczas 200 osób.

Kopenhaga. Pat. Przemysłowcy odrzucili propozycję pojednawczą, która zmierzała do likwidacji lokautu 125 000 robotników w różnych gałęziach przemysłu. Robotnicy propozycję tę przyjęli. Wobec tego premier Stauning zapowiedział, że przedłoży izbom projekt, który położy kres zatargowi rujnującemu życie gospodarcze Danii.

Marja Rodziewiczówna

Byli i będą

Powieść z niedawnej przeszłości

3) Spotkali dwóch ludzi, naprzeciw idących. Zamienili pozdrowienie.

— Dziad żyje? — spytał chłopak.

— Żyje, ale podobno kiepsko z nim. A ty księżka nie zastaleś?

— Pojechał do Grel, spowiadać tam kogoś i chować. Czekałem, nie doczekałem się — może go wzięli. Do Grel straszno jechać. Każdego zapisują, kto tam się pokaże. A wy na wartę idziecie do dębu?

— Aha. Nie słyszałeś czego w miasteczku.

— Nie. Śpieszyłem.

Minęli się. Stara się odezwała:

— To dziadek wasz słaby?

— Onegdaj na rynku dziesięciu naszych, samych najważniejszych gospodarzy, karanych było. Tamci młodszy, wytrzymali. Jego na wozie przywiozłem.

— Stary bardzo?

— Siedmdziesiąt lat sobie rachuje, ale nie ponać było. Wojskowy człowiek. Z nieboszczykiem Hrehorowiczem, ojcem tego, co dopiero rozstrzelali, to jeszcze w polskim wojsku służył. Taki sądzony było, że z choroby nie umrze.

— A ojciec wasz doma?

— Pomarli z matką na cholere. My z dziadem tylko na gospodarce. Babkę pochowali w poście.

Wjechali między osady, co niedaleko siebie, na wzór wsi, rozrzucone leżały, sadkami przedzielone.

W domach już świeciły ognie, gumna były pełne zboża, po sadach owoc dojrzwały woniały.

Van Zeeland ustępuje?

Wiedeń. Premier belgijski van Zeeland poda się, wedle krążących pogłosek, natychmiast po świętach wielkanocnych do dymisji. Wedle dalszych doniesień z Brukseli, van Zeeland obejmie ponownie stanowisko wicegubernatora Belgijskiego Banku Narodowego. Do świąt Wielkanocnych uprządkuje jeszcze premier belgijski wszystkie finansowe zagadnienia Belgii, wydając w tej sprawie odpowiednie zarządzenia.

Włochy się usamodzielniają

Rzym. Pat. Podczas dyskusji w senacie nad budżetem ministerstwa komunikacji minister oświadczył, że do 28 października 1935 r. we Włoszech zelektryfikowano blisko 3200 klm. linii kolejowych, co pozwoli na ograniczenie wwozu węgla z zagranicy o milion ton rocznie. Prace nad elektryfikacją 1000 klm. są w toku i będą wkrótce zakończone.

Zajście graniczne japońsko-sowieckie

Moskwa. Agencja Tass podaje: Dnia 25 bm. o godz. 10 rano uzbrojony oddział japoński, złożony z siedmiu ludzi, wkroczył na terytorium sowieckie od strony Mandżurji w rejonie Chun-Czun, niedaleko od miejsca, gdzie schodzą się granice Sowietów, Mandżurji i Korei i rozpoczął ogień na patrol sowiecki. W wyniku strzelaniny, która trwała prawie pół godziny, Japończycy zmuszeni zostali do cofnięcia się za granicę, pozostawiając na terytorium sowieckim zabitych jednego oficera i jednego żołnierza. O godz. 15,50 oddział japoński, liczący około 60 ludzi z karabinami maszynowymi lekkimi i ciężkimi przekroczył granicę w tym samym rejonie i rozpoczął ogień karabinowy na strażników sowieckich, oraz na położony dalej posterunek graniczny. Po obu stronach są zabici i ranni.

Ambasador sowiecki w Tokio otrzymał polecenie zaprostestowania wobec rządu japońskiego i domagania się surowego zbadania działalności japońskich władz wojskowych i ukarania winnych.

Napreżone położenie w Bułgarii

Wiedeń. Z Sofji donoszą, że położenie polityczne uległo ostatnio poważnemu zaostrzeniu. Rząd obraduje od kilku dni bez przerwy. Koła dobrze poinformowane liczą się z ważnymi zmianami w łonie gabinetu i nie wykluczają nawet dymisji całego rządu.

Syn zamordowanego w roku 1924 przywódcy chłopskiego Stambulińskiego, Afen, został aresztowany. O przyczynach tego aresztowania brak dotychczas wyjaśnień, utrzymują jednak, że powodem uwięzienia był okólnik, wystosowany przez niego do organizacji chłopskich z zapowiedzią prowadzenia rozpoczętej przez ojca Stambulińskiego walki o całkowite wyswobodzenie chłopców bułgarskich.

Opinia publiczna Bułgarii oczekuje z niezwykłym zainteresowaniem postanowienia co do losu skazanych na śmierć przez powieszenie pułkowników Damjana Welczewa i Stanczewa.

Stanęli wreszcie u jednych wrót i skęcili na podwórzu. Chłopak jął żwawo konie wyprzegać, stara weszła do chaty, do izby, gdzie się świeciło. W izbie bielonej, wyższej i strojnjejszej od chłopskich, leżał w kącie na łóżku stary, łysy człowiek. Oczy miał przymknięte i dyszał. Koło niego na stołkach siedziały dwie kobiety sąsiadki i dziewczyna, którą żebraczka widziała w polu. Obejrzały się na skrzyp drzwi, dziewczyna coś szepnęła jednej z kobiet, ta wstała.

— A kto tam? — ozwał się nagle chory.

— Uboga, na nocleg, jeśli łaska.

— Nocuj. Wędrował i ja tak kiedyś. Nakarmicie, niech spocznie!

Stara usiadła na ławie u progu, zdjęła sakwy. A wtem młody wszedł do izby, przystąpił do łóżka, popatrzał. Stary go poznał, oczu nie otwierając.

— A co? Znowuś konie zgonił darmo. Niema księżka?

— Do Grel pojechał, a tam nie puszczają. Warta stoi. Co miałem robić!

— Nic. Nie twój kłopot. Już ja się przy apelu wiem jak wytłumaczyć, żem przyszedł bez pomazania.

— Oj, Boże mój, dziadku, nie mówcie tak — szepnęła żałośnie młody.

— Dureń jesteś! — rzekł stary, rozwierając oczy. — Żałujesz to mi takiej śmierci. Nieboszczyk kapitan do końca żałował, że na polu nie został.

— Bodajby tym ścierwom cholera kiszki pokręciła za moją żalność po was!

— Cicho, cicho! — upomniała jedna z kobiet, poglądając na żebraczkę.

— Dureń jesteś! — powtórzył stary. — Chciałeś, bym cię ciągle niańczył. Już ci pora swoim rozumem żyć. Słuchajże teraz i byś wszystko spełnił.

Z wielkim wysiłkiem sięgnął pod poduszkę i

Francja nie chce ustąpić

Paryż. Informacje, jakie uzyskałem we środę rano w Londynie i podobne informacje, zebrane wieczorem w paryskich kołach dyplomatycznych, zdają się dowodzić, że p. v. Ribbentrop zakomunikował we wtorek min. Edenowi całkowitą odpowiedź rządu niemieckiego na propozycję, wyrażone w układzie czterech mocarstw, zawartym 19 marca, t. zn. daleko obszerniejszą od tej, jaką zawiera oficjalny tekst, ogłoszony w Berlinie i Londynie.

W szczególności mam podstawy, ażeby przypuszczać, że p. v. Ribbentrop powiadomił min. Edena o pozytywnych kontrpropozycjach, które rząd niemiecki wysunie po wyborach, mianowicie 31 marca. Kontrpropozycje te będą rozwinięciem oferty kanclerza Hitlera z dnia 7 marca. Oprócz wymienionych wówczas paktów nieagresji można przewidywać, że rząd niemiecki zaproponuje również i przedłużenie układu polsko-niemieckiego do 25-ciu lat.

Należy podkreślić, że — jak o tem telefonowałem z Londynu — ustanowione w układzie 4-ch sygnatarjuszy Locarna z 19 marca porozumienia militarne między W. Brytanią, Francją a Belgią pozostają narazie w mocy wbrew odmiennym interpretacjom kół niemieckich. Wynika to — jak mi powiedziano — z treści rozmowy, jaką Paul-Boncour odbył w środę rano z min. Edenem. Jest prawdopodobne, że w ciągu tej rozmowy min. Eden powiadomił również min. Paul-Boncoura o całości nowej kontrpropozycji niemieckiej.

Nie ulega wątpliwości, że Francja w obecnych okolicznościach nie zgodzi się jednak na żadne kontynuowanie rozmów z Niemcami. Ze strony pół-oficjalnej podkreśla się w Paryżu z naciskiem, że nie należy od Francji oczekiwać żadnych dalszych ustępstw.

O „Dzień Pokoju“ na świecie

Paryż. „L'Aube“ poświęca w jednym ze swych ostatnich numerów większą uwagę szlachetnej inicjatywie, której autorem jest ks. Metzger, przełożony Towarzystwa Chrystusa-Króla, z Meitingen. Chodzi mianowicie o powołanie specjalnego „Dnia Pokoju“ na całym świecie. Wskazywałyby równocześnie wszystkie państwa katolickie na całej kuli ziemskiej. Wskazywałyby kościołach na świecie bożonarodzeniową intencją na intencję pokoju. Wskazywałyby być wygłaszane specjalne modlitwy. Pokój Chrystusowy w królestwie C...

Ponieważ taki „Dzień Pokoju“ nie może być ustanowiony jedynie przez Stolicę Apostolską, we wszystkich państwach chrześcijańskich kursują obecnie, rozsyłane przez zorganizowany komitet, liczne egzemplarze petycji do Ojca św., które, po zaopatrzeniu w podpisy aprobujących tę inicjatywę, będą następnie zebrane i przesłane razem do Papieża jako prośba wszystkich chrześcijan świata o ustawienie „Dnia Pokoju“.

Ruch ten znalazł bardzo żywe echo w całej Europie.

wy dobył klucz.

— Na, masz. To od skrzynki, co w świronku stoi za drzewem. Tam znajdziesz mój przydziełek, co go na Zmartwychwstanie trza na sobie mieć. Uchowałem go, cały żołnierski rynsztunek. Obleciesz mnie weń, krzyżyk do piersi przypniesz, a on szmat chorągwi, co tam na spodzie leży, to mi pod głowę do trumny dasz. A pochowasz mnie, choć i bez księdza, ale na naszym cmentarzu, do miasteczka nie wieź!

— Panie Kalasanty, toć zgubicie chłopca. Toć nie wolno — jęknęła jedna z kobiet.

— Wynosić się, baby! To nie kądziel, ani kurza grzęda. Tu ani mamek, ani nianiek nie trzeba. Poszli!

Tak podniósł głos, że kobiety cofnęły się pod ścianę, i stało się cicho, tylko słychać było pochlipywanie dziewczyny.

— Kto tam beczy?

— To Marcelka — odparł młody.

— Owca, za innymi beczy, a takim uczył i uczył.

— Ja też nie ze strachu płaczę, ino z żalności.

— Łiesz. Straszno ci. Ale niechno mu woprzek powiesz temu, co uczynić przykazuje, popamiętasz. Przyjdę, zobaczysz, że przyjdę, z pod ziemi, z tamtego świata. Ja umiem wędrować! Wiktor, słuchasz ty, wiesz, dlaczego ciebie tak ochrzcił? Pan Hrehorowicz, mój kapitan, tak wybrał, że to znaczy zwycięzca. Rozumiesz?

— Wszystko, co dziad każe, spełnię! — rzekł chłopak spokojnie.

— Niechbyś no nie spełnił. To tak! A pochowałszy mnie, pójdziesz do Grel, do starej pani, z raportem, że stary Kalasanty zmarł nie na żadną słabość. I jakby jakie polecenie miała, albo posyłkę, to ty służ. Rozumiesz, akuratnie odraportuj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Szwagier negusa zabity w walkach pod Corbeta

Z frontu erytrejskiego donoszą, iż podczas walk pod Corbeta (na południe od Amba Aladzi) został zabity szwagier negusa — dedżak Makonnen. Brat cesarzowej Abisynji uchodził w swej ojczyźnie za jednego z najzdolniejszych wodzów, należących do młodego pokolenia.

Po ukończeniu studiów w Europie (we Francji i w Anglii), dedżak Makonnen powrócił do kraju, gdzie wkrótce stał się przywódcą abisyńskiej organizacji nacjonalistycznej „Młoda Etyopia”, dążącej do „europeizowania” Abisynji.

Od chwili wybuchu wojny z Włochami, Makonnen pozostawał przez cały czas na froncie erytrejskim, biorąc czynny udział w bitwach pod Amba Aradam i Amba Aladzi.

Ostatnio przyczynił się on do uformowania t. zw. „abisyńskich pułków śmierci”.

Bela Kuhn na czele komunistów hiszpańskich

Madryt. W demonstracjach lewicowych w Hiszpanii, coraz bardziej ujawniają się wpływy komunistyczne, które górują wybitnie nad socjalistami. Komuniści rozwijają wszędzie gorączkową agitację, coraz częściej dają się słyszeć głosy, domagające się wprowadzenia w Hiszpanii ustroju sowieckiego.

Każdy pociąg, przyjeżdżający z zagranicy, przywozi coraz to nowych agitatorów komunistycznych, kierowanych do Hiszpanii przez Komintern, zarówno z Moskwy, jak i z innych krajów europejskich. W ciągu ostatnich czterech dni przybyło do Hiszpanii 160 komunistów. Są to bądź Rosjanie, władający językiem hiszpańskim, bądź też komuniści hiszpańscy, którzy przeszli specjalne przeszkolenie na uniwersytecie komunistycznym w Moskwie.

W najbliższych już dniach oczekiwane jest przybycie Beli Kuhna, a wówczas rozpocznie się generalna akcja propagandowa. Planowane jest ustanowienie „dnia komunisty hiszpańskiego”, podczas którego odbywać się będą wielkie demonstracje. Wychodzące jeszcze w Hiszpanii dzienniki o zabarwieniu prawicowym, ostrzegają rząd przed tą akcją i domagają się aresztowania przywódców komunistycznych. Zarazem jednak, cieszą się oni zupełną swobodą i odbywają konferencje z dygnitarzami.

4.000 samolotów buduje Ameryka

W sprawie budowy samolotów wojskowa Izba reprezentantów przedłożyła raport, przyjęty przez kongres, w którym zaleca budowę 4000 samolotów w ciągu najbliższych lat.

Sprawy Komisji głosi, że Stany Zjednoczone pozostają do lat w tyle w stosunku do postępów lotnictwa wojskowego, by postawić na odpowiednim poziomie lotnictwo amerykańskie — zdaniem autorów sprawozdania — konieczna jest budowa 800 samolotów rocznie w ciągu kilku lat.

Zwłoki Venizelosa na torpedowcu greckim

Rzym. Zwłoki Venizelosa przybyły we środę z Paryża do Brindisi. Zwłokom towarzyszą wdowa i synowie.

Na pokładzie dwóch kontrtorpedowców greckich „Konduriotis” i „Psara” przybyły delegacje partii liberalnych i republikańskich, m. in. admirał Demestivas, b. min. Conudsonos i b. przewodniczący senatu Gonatas, którzy przed wniesieniem trumny na okręt wygłosili żałobne przemówienia.

W chwili złożenia zwłok na pokładzie „Konduriotisa” żałogi obydwu kontrtorpedowców oddały honory wojskowe. Trumnę przykryto greckim sztandarem. O godz. 10,30 oba okręty z banderami opuszczonymi do pół masztu opuściły Brindisi, udając się do Grecji.

Targi Poznańskie

wystawiają w tym roku ponad 3 milj. przedmiotów.

Poznań. Tegoroczne XV Targi Poznańskie będą największe, jakie się kiedykolwiek wogóle w Polsce odbyły, co dowodzi, że statystyka odpowiada istocie życia, gdyż wykresy wytwórczości od 2 lat idą w górę, tylko konsumpcja stoi niestety na miejscu. Dlatego też producenci dokonują ogromnego wysiłku, by uzyskać zwiększony popyt na towary. Proces modernizowania wytwórczości nigdy jeszcze nie był tak przyspieszony. Nigdy nie było jeszcze tyle wynalazków, ulepszeń, nowych zastosowań i nowych pomysłów zdobniczych. Wrazem tego właśnie jest zwiększony rozmiar Targów Poznańskich. Jeśli uświadomimy sobie, że na Targach Poznańskich wystawi się w roku bieżącym około 3 miliony przedmiotów, że ani jeden z tych przedmiotów nie był na Targach w roku ubiegłym, a każdy z nich nosi piętno najnowszego wysiłku modernizacji, to zrozumiemy, że przegląd wytwórczości na Targach Poznańskich jest tym metrem, którym Polska mierzy wysiłek umysłu wytwórców, by wzmocnić konkurencję.

Katolicy i społeczeństwo

Prymas Hiszpanii, arcybiskup tolekański kardynał Goma y Tomas, ogłosił ostatnio z racji otrzymania purpury kardynalskiej list pasterski, który ze względu na zawarte w nim nauki pouczającym jest nie tylko dla jego diecezjan, nie tylko dla stojącej w przededniu wyborów Hiszpanii, ale i dla wszystkich katolików.

Papież, pisze kardynał Goma y Tomas, troszczy się bardzo o to, by nigdzie, w żadnym z krajów świata, nie były umniejszane wartości katolicyzmu, przeciwnie, by życie katolickie, wszędzie wzrastało i rozkwitało. Stąd jasny wniosek, że jeżeli z porządku społecznego i obywatelskiego rodzi się niebezpieczeństwo mogące zagrażać religii, odpiąć je należy społecznie i publicznie. Społeczna i obywatelska forma obrony wymaga uprzedniego zjednoczenia tych, co miłują religię, a mianowicie na tej samej płaszczyźnie, na której zjawia się niebezpieczeństwo.

Opierając się na tem, co podczas prywatnej audjencji mówił mu Ojciec św., prymas Hiszpanii wyjaśnia następnie, że celem zjednoczenia wszystkich katolików musi być w dziedzinie polityczno-religijnej: uzyskanie pełnego poszanowania praw Kościoła, uzdrowienie szkolnictwa, utrzymanie świętości rodziny. Miłość ojczyzny i przywiązanie do religii łączą się z sobą. U podłoża miłości oj-

czyzny, o ile jest ona szczerą i pełną, spoczywa zawsze miłość i przywiązanie do religii, albowiem religia jest najbardziej wewnętrznym, najbardziej istotnym źródłem miłości ojczyzny. W imię tej miłości wiary i miłości ojczyzny nie można zapominać ani teraz ani nigdy, że pierwszym obowiązkiem katolika jest troska o zachowanie praw Bożych w społeczeństwie.

Kościół nie występuje przeciw różnorodności stronnictw politycznych z których każde swoimi metodami dąży do największego dobra obywateli, i dlatego pozostawia każdemu wolność wypowiedzenia się za tą czy ową partją, byle programy tych partji nie stały w sprzeczności z nauką Kościoła o religii i społeczeństwie. Wolność ta jednak jest ograniczoną o tyle, że pamiętać trzeba, iż prawa Boga i interesy religii z natury swojej stoją ponad wszelką politykę. Papież Leon XIII w encyklice „Sapientiae christianae” pisał: „Wszystkie partje winny porozumieć się w celu otoczenia jej przed atakami. Nadto w polityce, nierozłącznej od praw moralnych i obowiązków religijnych, starać się trzeba przedewszystkiem i nadewszystko o służenie z jak największą możliwą energią interesom katolicyzmu. Z chwilą, gdy interesy te są zagrożone, ustać musi wszelka niezgoda między katolikami, aby, zjednoczeni temi samymi myślami i celami, pospieszyli z pomocą religii, dobru najwyższemu, któremu powinno być podporządkowane wszystko pozostałe.”

KRONIKA

Olsztyn, dnia 28 marca 1936 r.

Kalendarz na niedzielę: 5 post. Męki P., Eust. Wschód słońca o godz. 5.19; zachód o godz. 18.01. Kalendarz na poniedziałek: Anieli Wd., Kwiryna M. Wschód słońca o godz. 5.17; zachód o godz. 18.03.

Zamknięcie sklepów o godz. 6-tej.

Jak donoszą z kół miarodajnych, zostaną wszystkie sklepy i domy towarowe dziś, w sobotę, zamknięte o godzinie 6-tej.

Kronika Ziemi Malborskiej

— **Kwidzyn.** 24-letni syn gospodarski Stefan Garba z Mirosławia, który zaginał przed kilku dniami, padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Udał się bowiem nad brzeg stawu i strzelał do szczupaków z teszyngu. Stojąc nad brzegiem, stracił równowagę i chwycił jedną ręką za gałąź pobliskiego drzewa, by nie upaść. Przytem padł strzał i ugodził nieszczęśliwego w głowę. Ciało jego wpadło do wody, gdzie je po kilku dniach wyłowiono.

— **Malbork.** W pociągu osobowym Gdańsk—Malbork, znaleziono bez życia pewnego starszego pasażera. Przywołany lekarz stwierdził śmierć skutkiem paraliżu serca. Dochodzenia wykazały, że chodzi o pozasłużbowego porucznika Brachmanna.

Z Mazowsza

— **Szczytno.** W sypialni mieszkania karczmarza Wesołowskiego w Mącicach powstał pożar. W sypialni spało czworo dzieci. Na szczęście obudził się najstarszy syn, który zaalarmował rodziców. Ogień zdołano ugasić bez pomocy straży ogniowej.

— **Nibork.** W wiosce pogranicznej Napierki wdrapał się 3 letni synek gospodarza Mederskiego na wóz. Nagle koń ruszył z wozem z miejsca. Dziecko spadło i tylne koło przeszło dziecku przez głowę. Malca odstawiono do szpitala.

— **Nibork.** Gospodarz Brz. z wioski Powierz pojechał z rodziną swą furmanką na bankiet do syna. W drodze powrotnej spłoszył się koń. Wóz się przewrócił. Jeden z synów gospodarza doznał tak ciężkich okaleczeń, że musiano go odstawić do lazaretu. Inni członkowie rodziny doznali lżejszych okaleczeń.

— **Zadzork.** Pod wioską Faszczce zaszedł tragiczny wypadek, ofiarą którego padł 49 letni gospodarz Jan Kolipos. K. wioził drzewo z lasu dla szkoły. W drodze wstąpił z innymi gospodarzami do karczmy, gdzie się raczono wódką. Podczas jazdy do domu spadł K. z wozu i upadł tak nieszczęśliwie, że skonał na miejscu.

— **Etł.** 20-letni syn osadnika Niedricha w Mąkach został pokaleczony przez złośliwego ogiera, który mu ugryzł dwa palce lewej ręki. — Do sklepu kupca Stascha włamali się złodzieje i zabrali większe ilości tłuszczu i innych artykułów spożywczych.

— **Łuczany.** Nieznani dotychczas sprawcy wybili szybę okna wystawowego siodlarza Kickstein'a i zabrali kilka portfeli. — W sklepie z kwiatami przy rynku powstał pożar, który jednak ugaszono zanim się rozszerzył.

Z innych części Prus Wschodnich

— **Ilawa.** Pod zarzutem podpalenia aresztowała tutejsza policja pewną młodą dziewczynę stąd.

Udowodniono jej, że podłożyła pod drewniane schody pewnego domu przy ulicy Freyburgerstr. rozpalony brykiet. Ogień coprawda wnet zauważono i ugaszono.

— **Tylża.** Przybyło tudąd 700 Niemców z Łotwy, celem wypełnienia obowiązku wyborczego.

Kronika Pogranicza

— **Złotów.** Przed Izbą Karną w instancji odwoławczej toczyła się w tych dniach rozprawa przeciw 20-letniemu Karolowi S. z Złotowa za uszkodzenie cielesne przez niedbalstwo. Oskarżony został przez sąd przysięgłych skazany na 3 tygodnie więzienia, ponieważ w czasie jazdy samochodem przez lekkomyślność spowodował wypadek, podczas którego poważnych okaleczeń doznały 2 osoby. Izba Karną zniósła wyrok pierwszej instancji i zasądziła oskarżonego na karę grzywną w wysokości 300 mk. względnie 30 dni więzienia. Wyrok instancji odwoławczej wypadł dlatego tak wysoko, aby młodocianemu oskarżonemu przypomnieć, że z życiem bliźnich nie należy w tak lekkomyślny sposób postępować.

— **Grunowo.** W czasie rewizji domowej w dniu 1 września 1935 r. u Jna F., mieszkającego blisko granicy polskiej, przez urzędników celnych znaleziono prosię, którego nabycie niemógł właściciel dokładnie udowodnić. Skazany on został za to przez sąd przysięgłych w Pile na miesiąc więzienia, 100 mk. grzywny i odszkodowanie w wysokości 39 mk. względnie dalsze 13 dni więzienia. Przeciw temu wyrokowi wniósł oskarżony odwołanie.

Wobec tego, że przewód sądowy wykazał wyraźnie nabycie przez oskarżonego prosiaka z kraju a nie zagranicą, jak przypuszczano, zniósła Wielka Izba karna w Pile wyrok pierwszej instancji i zwolniła oskarżonego na koszt kasy państwowej.

Z DAŁSZYCH STRON

— **Herne.** (Samobójstwo.) W domu przy ul. Gysenbergstr. 48a zamieszkała niewiasta w zamiarach samobójczych napila się esencji octowej. Odniosła ona tego rodzaju okaleczenia, że po odstawienu do lazaretu, dnia 23 bm. zmarła.

— (Zaginiona osoba.) Pomocnica domowa R. Chabrowska, ur. d. 12-go 7, 15 w Recklinghausen, ostatnio przebywając w Diepholz koło Osnabrück, Hotel Breuer, oddaliła się i do rodziców zamieszkałych w Wanne-Eickel, Westfalenstr. 34 dotychczas nie przybyła. Zaginiona jest 165 cm. wysoka, szczupła, ma ciemnoblonde włosy i niebieskie oczy. Komu jest znane teraźniejsze miejsce pobytu zaginionej?

Oszust w generalskim mundurze

Policja paryska aresztowała niejakiego Alberta Sahuques, który jak się okazało teraz dopiero, od trzech już lat używał mundur generalistyczny, podając się za generała w stanie spoczynku Mathe.

Sahuques obracał się w najlepszych kołach stolicy, wyłudając gdzie się dało znaczne sumy pod rozmaitemi pozorami.

Odgrywał też dużą rolę w organizacji b. żołnierzy frontowych z czasów wojny światowej z racji swego rzekomego stanowiska.

Aresztowanie oszusta nastąpiło na 2 godziny właśnie przed zapowiedzianym przeglądem tej organizacji, którego dokonać miał osobiście fałszywy generał Mathe.

Przed jubileuszem

Piszą do nas:

Szanowna Redakcjo!

Przesłałem Szanownej redakcji przed paru dniami korespondencję z życzeniami na jubileusz. Przypuszczam, że Szanowna redakcja otrzymała tę korespondencję i może z niej skorzystać.

Dzisiaj pragnę parę słów napisać z powodu tego, że wyczytałem w gazecie, iż się odbędzie msza św. z okazji jubileuszu. Tak być powinno. Z Bogiem każda sprawa! Pójdziemy do kościoła, by Bogu podziękować za to, że pozwolił nam doczekać się tak rzadkiego a tak radosnego jubileuszu. Dziękować będziemy Bogu, że gazeta nasza przetrwała szczęśliwie wszystkie burze dziejowe, wojnę, plebiscyt i czasy rewolucyjne.

Nie zapomnimy podczas mszy świętej o tych rodakach naszych, tych pierwszych bojownikach, którzy gazetę założyli i ją w pierwszych czasach wydawali, mianowicie o ś. p. J. Liszewskim z Dużego Klebarka, o ś. p. Sewerynie Pieniężnym i o tej dzielnej bohaterce, która gazetę wydawała w ciężkich czasach wojny — ś. p. Joannie Pieniężnej. Sercem, przepełnionem wdzięcznością zmówimy pobożnie pacierz za spokój ich dusz. Oni to bowiem zasiali piękne ziarno na glebę warmińską, ziarno, które nieustannie plon rodzi.

Pomodlimy się także podczas mszy świętej za obecnych pracowników w gazecie, aby im Pan Bóg dał dobre zdrowie i długie życie, by mogli jak najdłużej stać przy swym warsztacie pracy. Wiem, że to praca niełatwa. Miałem nieraz okazję siedzieć w redakcji i przyglądać się tej pracy tak bardzo odpowiedzialnej. To też prosić będziemy Boga, by raczył łaskawie błogosławić tej pracy.

Nie zapomnimy podczas mszy świętej pomodlić się także za wszystkich sędziwych abonentów gazety, którzy ją abonują od samego początku. Zapewne radują się oni, że Pan Bóg pozwolił im doczekać się tak radosnego dnia.

Pomodlimy się wreszcie, by Pan Bóg błogosławił całej wielkiej rodzinie czytelników gazety. My wszyscy bowiem tworzymy jedną wielką rodzinę.

W środę, dnia 1 kwietnia pójdziemy zatem wszyscy na mszę świętą.

A. G., czytelnik.

Wiadomości z świata

Robotnicy uciekają

Chartum. Pat. Nadchodzi tu wiadomość, że ci, którzy dali się namówić alentom włoskim na pracę zarobkową w Erytrei i Somalii, teraz coraz częściej z narażeniem życia uciekają stamtąd, a mniej zdecydowani rozmaitemi sposobami nadsyłają rozpaczliwe listy. Włosi płacą dobrze, ale utrzymanie jest bardzo drogie (na skape żywe ledwo starczy 30 funtów), zaś wysłać do kraju rodzinnego można najwyżej 6 funtów miesięcznie. Wszyscy zwerbowani są właściwie pod stałym nadzorem policji.

Wielka katastrofa w Meksyku

Meksyk. Samolot pasażerski meksykańskiej spółki lotniczej uległ w drodze do miasta Guatemala katastrofie. Samolot spadł i rozbił się. Pasażerowie w liczbie 14 ponieśli śmierć na miejscu. Wśród zabitych jest 10-ciu obywateli niemieckich, którzy odbywali lot turystyczny.

Oblawa na „łowców“ głów

Władze Nowej Gwiney zarządziły w sierpniu ub. r. generalną oblawa na ostatnich ludożerców, którzy zamieszkiwali południowe wybrzeże wyspy. Członkowie tego szczepu urządzali formalne polowania na białych, którym ucinano głowy i zasuszane wieszano jako trofea u pasa. Oblawa skończyła się, jak donoszą ze źródeł oficjalnych, całkowitem wytopieniem ludożerców. W ręce oblawy wpadło 56 dzikusów, którzy w ostatnich czasach porwali i zabili dwie kobiety, dwoje dzieci oraz 11 mężczyzn. Wszyscy pojmani przystrojony byli w czapki ludzkie.

Wagon z dynamitem wyleciał w powietrze

70 ofiar i 20 domów w zgłiszczach.

Meksyk. Z Tultenango donoszą: Podczas manewrowania wagon naładowany dynamitem został tak silnie uderzony przez inny wagon, że nastąpił wybuch. Kilkanaście wagonów uległo zniszczeniu wskutek wybuchu. Zginęło 20 osób, a około 50 odniosło rany. Pożar, jaki został spowodowany przez wybuch, strawił około 20 okolicznych gmachów.

5 ofiar katastrofy lotniczej

Z Londynu donoszą: Pod miejscowością Southampton spadł samolot pasażerski. 5-ciu pasażerów znalazło śmierć na miejscu. Wśród zabitych znajduje się jedna kobieta.



Ulica w Kownie pod wodą

Gdy Vanderbilt wraca z poślubnej podróży...

Młody Jerzy Vanderbilt, który w ubiegłym roku ożenił się, odziedziczywszy tuż przedtem w 21-szą rocznicę swych urodzin 20 milionów dolarów, znajduje się w tej chwili wraz ze swą młodą małżonką w drodze powrotnej z poślubnej podróży dookoła świata.

Młoda para wiezie z sobą do Ameryki nimniej, niwiecej, jak 22 wozy meblowe, pełne rozmaitych antyków i dzieł sztuki, zakupionych w różnych krajach. Wszystkie te „cuda“ mają ozdobić „gniazdoko“ młodej pary, które Vanderbilt zamierza uwić na Long Island.

Gdy Vanderbilt ze swą małżonką wsiadał na okręt w Singapore, załadowano równocześnie dwa wozy meblowe na ten sam okręt, 20 zaś dalszych wozów z różnymi osobliwościami załadowano na drugi okręt.

Młody Vanderbilt przebywają podczas podróży poślubnej m. in. także na Sumatrze, polował na dzikiego zwierza. Polowanie to jednak nie dało pomysłnych wyników, wobec czego bogacz amerykański postanowił powrócić na Sumatrę za dwa lata, ponieważ pragnie za wszelką cenę sam zastrzelić wielkiego tygrysa...

Z jaką ekstrawagancją inscenizowana była podróż poślubna Vanderbilta, dowodzi fakt, że na drogę z Kalkuty do Singapore, kazał on sobie zarezerwować cały specjalny okręt dla siebie i swojej licznej służby. Kajuty tego okrętu musiały być specjalnie dla Vanderbilta przebudowane i na nowo dekorowane. Stewardowie okrętowi z zachwytem wspominają wspaniałe napiwki, jakie otrzymywali od amerykańskiego nababa...

Program radjowy

rozgłośni warszawskiej.

Wtorek, dnia 31 marzec 1936 r.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 i 7.30 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 Parę informacji. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dz. południowy. 12.15 Aud. dla szkół (z Katowic). 12.30 Koncert. 13.25 Chwilka gospod. domowego. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Muzyka lekka. 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 Muzyka lekka. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 „Skarby Polski“, odczyt. 17.15 Płyty. 18.00 Piosenki francuskie. 18.30 „Książki o chłopcach i wśród chłopców“, szkic liter. 18.45 Program na dz. nast. 18.55 Skrzynka rolnicza. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Pogad. aktualna. 20.00 Monolog. 20.10 Koncert radjoork. 20.45 Dz. wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Koncert histor. muz. polskiej (z Krakowa) 22.00 Muzyka lekka. 22.45 „Osobliwości wód leczniczych w Polsce“, odczyt w jęz. esper. 23.00 Wiad. meteorol. 23.05 Muzyka taneczna.

Toruń.

6.50 i 7.30 Muzyka poranna. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 Parę informacji. 13.35 Płyty. 15.30 Płyty. 18.30 „Budujemy okręty“, odczyt. 18.45 Recital fortepianowy. 19.00 Skrzynka rolnicza. 19.20 Koncert rekl. 19.35 Wiad. sport. z Pomorza. 22.45 Wesołe piosenki. 23.05 Tańce i piosenki.

Królewiec.

6.30 Koncert z Kilonji. 8.40 Muzyczka radjoork. 12.00 Wesoła muzyczka w południe. 14.30 Koncert.

15.45 Koncert z Gdańska. 18.00 Muzyka wieczorna. 20.10 „Hanusia“ — opera. 22.40 Muzyka taneczna.

Środa, dnia 1 kwietnia 1936 r.

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 i 7.30 Płyty. 7.20 Dz. poranny. 7.55 Parę informacji. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dz. południowy. 12.15 Pogadanka dla dzieci. 12.30 Koncert ze Lwowa. 13.10 Chwilka gospod. domowego. 15.15 Wiad. o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert. 16.00 Aud. dla szkół. 16.20 Duety. 16.45 Rozmowa muz. 17.00 „Dyskutujmy“. 17.20 „Jak w życiu bywa“ — aud. z muz. 17.50 „Prima aprilis“ — aud. 18.00 Koncert kameralny. 18.30 „Prima aprilis“ — aud. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne. 19.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Rozmowa z...“, szkic z Poznania. 19.10 Koncert. 19.20 Aud. sport. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 „Prima aprilis“ — audycja z cyklu „Twórczość Fryd. Chopina“ 21.00 „Prima aprilis literacki“ dialog. 21.55 Pogad. aktualna. 22.05 Próbny koncert międzykontynentalny. 23.00 Wiad. meteorol. 23.05 Muzyka taneczna. 23.30 Pogawędka w jęz. angielskim.

Toruń.

6.50 Muzyka lekka. 7.30 Wiosenny poranek na Pomorzu. 7.55 Parę informacji. 13.15 Płyty. 15.20 Przegląd giełd. 18.30 Skrzynka techniczna. 18.40 Życie kult. artyst. i naukowa na Pomorzu. 18.45 Utwory skrzypcowe. 19.00 Wiad. gosp. z Pomorza. 19.20 Koncert rekl. 19.35 Wiad. sport. z Pomorza. 20.00 Rosyjska muzyka symfon. 23.05 Muz. tan.

Królewiec.

6.30 Koncert z Berlina. 6.40 Muzyka lekka. 12.00 Muzyka w południe 14.30 Drobiazgi muz. 15.45 Muzyka popul. 18.00 Wesoły koncert. 19.00 Aud. słowno-muz. 20.15 Płyty. 20.45 „Wesoły kwiecień“ — aud. primaaprilisowa. 22.50 Muzyka lekka i tan.

Sprzedaż drzewa

Gipsowo. Urząd leśniczy Gipsowo sprzedaje drzewo opałowe i użytkowe we wtorek, dnia 31 marca o godz. 9-tej w karczmie Grzywaczewskiego.

RUCH TOWARZYSTW

Chór „Nowowiejski“ ćwiczyć będzie w poniedz. 30 marca od godz. 20—22. W środę chór wystąpi podczas naboż. w kościele farnym. O przybycie wszystkich członków prosi dyr.

Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie, redaktor również za dział ogłoszeniowy S. Pieniężny D. A. I. 1936: 900. Cennik ogłoszeń nr. 3 z dnia 1. 12. 1935.

Droga Krzyżowa

Gorzkie Żale

cena 20 fen.

Księg. „Garsztka“ Olsztyńskiej.